



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOLECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 11, bez odnośnieniem Mk. 10. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 50 FENIGÓW.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petytowy jednorazowy nr I i II kol. Mk. 3.00, na IV kol. Mk. 2.00. Ogłoszenia drobne po 40 fenigów za wiersz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZESTOCHOWA, ul. Panny Marji № 28 Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 35

Rumuńskie kłopoty

Dla stanu psychicznego społeczeństw europejskich po wojnie, wyrobił się w Anglii stały termin techniczny: social unrest — termin doskonale określający ten nam wszystkim tak dobrze znany, nastrój niepokoju, niepewności, niezadowolenia, nerwowości, ogarniający je dnośki zarówno, jak całe warstwy społeczne, bez względu na to, jakie położone nie ekonomiczne wytworzyła dla nich wojna. Od moralnego zdrowia społeczeństwa, a jego wewnętrznej spójności zależy stopień napięcia i stopień niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla przyszłości ten powojenny stan duchowy. Mówimy, powojenny, bo nastrój ten do nas do wszystkich krajów, które nie mogły dotąd zamienić miecza na lemiesz, przyszedł z krajów, które walki ożreżnej zaprzęstały już od piętnastu miesięcy.

Jednym z państw, w których ten powojenny niepokój zaczyna wielkie przybierać rozmiary, jest Rumunia. Fakt ten przedstawia zaś dla Polski z wielu względów interes bardzo żywy i bliski. Nie mówimy nawet o rzeczy powszechnie znanej, t. j. o międzynarodowym dla Polski znaczeniu stosunku z Rumunią, o doniosłości wspólnej z nią granicy i t. p. W tej mierze wystarcza rzut oka na mapę europejskiego Wschodu.

Jest jednak w pewnych, specjalnych znamionach rumuńskiego niepokoiu we wnętrzu wiele rysów, których analogia z naszymi stosunkami jest uderzająca. Jak Polska, tak Rumunia stanęła wobec zadania państwowego zjednoczenia dzielnic, pozostających dotąd pod rządami różnych państw. Szczególnie problem siedmiogrodzki przedstawi, jak się zdaje, niemałe trudności polityczne i narodowe. Ostry stan sprawy agrarnej, kwestja żydowska — to dalsze problemy, które na wewnętrznej polityce rumuńskiej ciążyą w wyższym jeszcze stopniu, niż na polskiej.

Alle najbardziej może interesująca analogia zjawia się na polu stosunków partyjno-politycznych. Dokonane równocześnie z obrzydzeniem rozszerzeniem terytorjum państwowego gwałtowne, zdenokratyzowanie życia publicznego wprowadziło, jak w Polsce, jak w mniejszym stopniu na Węgrzech, do parlamentu rumuńskiego nowe warstwy społeczne, nowe stronnictwa polityczne z ogromną przewagą żywiołu chłopskiego. Dawne partie polityczne, które od czasów zdobycia niepodległości państwowej zmieniły się w steru rządu, które więc przedstawiały wielką sumę politycznego, dyplomatycznego, administracyjnego doświadczenia, zmieciono zostały niemal doszczętnie z widowni. Rzecz ciekawa, że socjalny czynnik tego przewrotu był tak silny, iż w tej katastrofie „starych” kwestia ich przedwojennej „orientacji” międzynarodowej żadnej nie odegrała roli: zarówno „koalicyjny” p. Take Jonescu ze swoimi liberalami, jak „centralny” p. Marghilom ze swoimi konserwatywnymi usunięci zostali przez wyborców pod bez pośredniego wpływu na losy państwa.

Pod tym względem jest więc zasadnicza różnica między Rumunią a Polską, różnica bardzo charakterystyczna, wpływająca niewątpliwie z państwowej przeszłości pierwszej, a z długiego bezpaństwowego bytu drugiego: w Rumunii kwestja stosunku do zagranicznych czynników nie posiada w poli-

tyce wewnętrznej tego znaczenia, jakie ma jeszcze zawsze w Polsce.

Alle teraz zaczynają się znowu analogie. Mechaniczne z pomocą ordynacji i geometrii wyborczej usunięci starych stronnictw z Izby nie zniweczyło ich wale w kraju. Przeciwnie brak tych dawnych, wypróbowanych kadrow politycznych dał się bardzo rychło i bardzo dotkliwie uczyć w życiu publicznym Rumunii. Chroniczny niemal stan przesilenia rządowego w Bukareszcie pozostaje w najściślejszym związku z tem zwężeniem stosunku między rzeczywistymi siłami i prądami istniejącymi w społeczeństwie, a ich politycznym wykładnikiem, reprezentacją narodową.

Najsilniej odczuł oczywiście tę sprężność rząd rumuński, któremu utrudnia ona zarówno administrację na wewnątrz, jak politykę na zewnątrz. Odczuł tak dalece, że naprzód rozważać zaczął, a następnie doszedł do de-

cyzji rozwiązania Izby celem wprowadzenia „starych” z powrotem na arenę polityki rumuńskiej. Natrafił jednak na bardzo silny opór szczęśliwych posiadaczy mandatów parlamentarnych, którzy, jak gdzieindziej, nie zdają sobie sprawy ze swego braku przygotowania do decydowania o najważniejszych problemach państwowych i nie mają ochoty dzielić się z kimkolwiek władzą, choćby to był, jak p. Take Jonescu, człowiek, któremu zawdzięczają poparcie Entente'y w urzeczywistnieniu terytorjalnych aspiracji Rumunii.

Widzimy, że powszechny, europejski social unrest, który w Rumunii zaczyna się także silnym prądem anty-dynastycznym, posiada zresztą w kraju tym swoją bardzo odrębną, indywidualną fizjognomję, która powinna wypadki polityczne w Bukareszcie uczynić przedmiotem baczeń z naszej strony uwagi.

Drożyna powojenna.

Carnarych. Radio krakowskie. Na posiedzeniu sekcji gospodarczej najwyższej Rady skonstatowano, że w stosunku do cen przedwojennych podrzają towary przeciętnie we Francji o 300 procent, we Włoszech o przeszło 300 procent, w Anglii o 370, w Japonii o 160 procent.

Lyon. Z Londynu donoszą, że w piątek zajmowała się Najwyższa Rada kwestją obecnej drożyny i sprawami finansowymi. Auckland Geddes przedstawił kwestję walut, oraz spadek kursów. Następnie przemawiał Franciszek Marsal. Zaznaczył on, że przyczyną ciężkiego położenia finansowego jest nagromadzenie wielkiej ilości pieniędzy papierowych w czasie wojny. Spadek dewiz w państwach koalicyjnych tłómaczy się naruszeniem wskutek wojny

równowagi, jaka istnieć powinna pomiędzy importem a eksportem. Rada postanowiła podzielić na dwie grupy, z których jedna miałaby się zajmować kwestją ekonomiczną, a druga sprawami tureckimi. Zebrania obu grup odbędą się w najbliższym tygodniu, o ile tego zajdzie potrzeba. Nitti postanowił nie opuszczać Londynu aż do końca obrad konferencji. Minister kolonii francuskich Sarraut przedłożył program polityczny i ekonomiczny rządu francuskiego w sprawie kolonii. Program ma obejmować zbudowanie kolei żelaznych, których koszt wynosiłby 1800 milionów, urządzenie portów kolonialnych (335 milionów), ulepszenie żeglugi na rzekach 30 milionów. Ogólna suma wydatków ma wynosić 2,800,000,000.

Telegramy.

Nikt nie zażądał dotąd umiędzynarodowienia Wisły!

Warszawa. Z Paryża nadeszła tu wiadomość, która posiada dla Polski duży znaczenie. Oto wiadomość ta stwierdza, że dotychczas nie zgłoszono z żadnej strony żądania umiędzynarodowienia Wisły. Jest to tembardziej godne uwagi ile że powołana przez konferencję pokojową komisja dla studiów swobody komunikacji i przewozu przystąpiła do czytania konwencji o rzekach międzynarodowych do których należą Odra, Łaba, Dunaj i Niemen, przyczem zdecydowano, że wspomniane rzeki mają zostać neutralizowane.

Polska sama winna deoedować o wojnie, lub pokoju.

Paryż. Z Londynu. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że Polska nie przedłożyła projektu odpowiedzi na bolszewickie propozycje pokojowe państwom sprzymierzonym i że rząd brytyjski jest zdania, iż Polska powinna sama zdecydować w sprawie pokoju lub wojny z sołwietami.

Przed przyjazdem marszałka Focha.

Wczoraj, pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej J. Balińskiego, odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli instytucji społecznych i prasy, w celu omówienia sprawy przyjęcia marszałka Focha, którego przyjazd spodziewany jest wkrótce jakkolwiek data przybycia największego bohatera wielkiej wojny nie jest dotychczas określona

Wyłoniono parę komisji, które mają się zająć opracowaniem poszczególnych punktów projektowanego przyjęcia marszałka Focha.

Zjazd komitetu Daru Narodowego dla Pilsudskiego.

W ub. niedzielę w Sali Dekerta w Ratuszu odbywały się obrady Zjazdu Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Pilsudskiego.

Przybyło na nie około 100 osób, w tym 32 delegatów komitetów prowincjonalnych.

Obradom przewodniczył prezes Komitetu W. Sieroszewski, który zgajając Zjazd w krótkich słowach przedstawił historję powstania projektu zebrania daru narodowego celem uczczenia Pilsudskiego.

Zastępca skarbnika p. Kazimierz Rożnowski przedstawił stan kasy za czas działalności komitetu głównego. Z zestawienia okazuje się, że zapisy dotychczasowe (oprócz armij) wynoszą około 350 tysięcy mk. w czem około 134000 mk. znajduje się już w kasie głównej.

Ze sprawozdaniem wystąpili następnie delegaci poszczególnych komitetów (których obecnie zawiązało się już przeszło 85) przyczem stwierdzono, że akcja komitetu jest bardzo popularna ze względu na osobę Pilsudskiego.

Wywazała się ożywiona dyskusja w sprawie dalszej działalności komitetu, poczem przyjęto szereg rezolucji.

Z tych najważniejszych w sprawie ujednostajnienia metod działania poszczególnych komitetów prowincjonalnych; w sprawie przejrzystości kontroli rachunków. Ostatnie trzy uchwały brzmią: Zjazd wstrzymuje się od określenia ostatecznej

formy i obiektu „Daru narodowego”, przekazując to orzeczenie jednemu z następujących zjazdów delegatów.

Zjazd wyznacza następnym zjazd delegatów komitetów prowincjonalnych najpóźniej na dzień 30 maja r. b.

Zjazd zaleca komitetom prowincjonalnym, aby rozwinęły ożywioną akcję w dniu imienin Komendanta w celu Jego uczczenia.

Wiec śląski w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, niedzielny wiec śląski w Krakowie był niezapomnianą wspaniałą manifestacją jedności naszych kresów południowych z Polską.

Ze Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przybyło około 15000 osób. Wśród olbrzymiego entuzjazmu stołsycznej masy słuchaczy gonące, twarde mowy wygłosili Ślązacy, Spiszacy, Orawianie oraz posłowie Sejmu warszawskiego.

Przyjęto rezolucje następujące: Rezolucja w sprawie Śląska cieszyńskiego:

Wobec Boga i całej ludności Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzamy naszą niezłomną wolę obrony zagrożonych, naszych słusznych praw do Śląska cieszyńskiego.

Bohaterskiej ludności tej przastarej dzielnicy naszej zasyłamy wyrazy uznania i braterskiego pozdrowienia i wzwanie do wyczerpania.

Słubujemy nieść wszelką pomoc a w obronie Śląska cieszyńskiego ofiarujemy nasze mienie i zdrowie, naszą krew i życie.

Odpieramy z całą stanowczością krzywdzące zarządzenie misji alianckiej, żądamy bezstronności i sprawiedliwości, oraz oświadczamy, że sfalszowanego plebiscytu nie uznamy, a na gwałt odpowiadamy gwałtem.

Rezolucja Spisko-Orawska:

Piętnując niesłychany gwałt i gęboką krzywdę, jaką wyrządzono Narodowi Polskiemu, niedopuszczając do plebiscytu 70,000 ludu polskiego w dolinie Popradu i w powiecie czadeckim, odwiecznych ziemiach naszych, podstępnie zajętych przez Czechów i pozostałych dotąd pod ciężkim ich jarzmem, domagamy się bezwzględnej naprawienia tej krzywdy przez rozszerzenie plebiscytu na te ziemie.

Po odczytaniu tych rezolucji ks. Sciskala wzywał wieloletyszące rzesze do przysięgi. Odkryły się głowy, las rak strzelił ku górze, górale w pokorze ukieklili, poczem ks. Sciskala donośnym głosem odmawiał rotę przysięgi a za nim męczeński lud dwóch ukochanych ziem polskich. „Nie damy ziemi skąd nasz ród”, zaintonował hejnał z wieży marjackiej, pochylili się sztandary, a pieśń pochwylił Ślązacy, Spiszacy, Orawianie wspólnie z Krakowiankami, Mazurami oraz Pomorzankami. A echo tej potężnej pieśni rozeszło się, hen, daleko po wszystkich zakątkach Polski i doszło też zapewne nad Wętawę, jako groźne memento dla zdraździeckich sąsiadów.

Proces o zamordowanie delegatów bolszewickich.

Warszawa. Wczoraj rozpoczął się tu przed sądem wojskowym proces o zamordowanie czterech delegatów bolszewickich, którzy przybyli w grudniu do Polski, bez pozwolenia rządu polskiego. Delegatów owych rząd i odstawił do linii frontowej, gdzie w kilka dni później znalazłono trupy delegatów. Piąty delegat przedarł się przez granicę i przybył do Moskwy, gdzie doniósł, że żandarmerja polska zamordowała czterech jego towa-

rzysz. O zbrodnię tę oskarżony jest podpor. żandarmerji Lasocki i pięciu żandarmów.

Aresztowanie szpiega niemieckiego.

Kraków. Wczoraj aresztowano w Osławie szpiega pruskiego, który w przebraniu robotnika wkroczył się do stowaryszyszy robotniczych i wypytywał o rozlokowanie armji polskiej.

Jak się okazało, jest to wachmistrz kontroli pruskiej granicznej w Nowym Wieryniu, a zarazem funkcjonariusz głownego urzędu kontroli w Katowicach.

Aresztowanie dwóch oficerów francuskich.

Od dłuższego czasu uprawiał z powodzeniem proceder wywożenia z Polski do Rumunii gotówki pan porucznik Moncuet, który jako oficer łącznikowy wciąż był w podróży służbowej i łatwo mógł „służbowo” przejeżdżać granicę. Pieniądzy dostarczał pewien bankier warszawski.

Pewnego razu, gdy bankier powierzył mu przeszło milion marek do przewozu do Rumunii — postanowił p. M. nadużyć zaufania swego współnika i zatrzymać sobie całą kwotę.

Przyjaciółkę swoją — która z Francji za nim przyjechała — wysłał na przód do Wiednia i sam chciał za nią podążyć, ale przytrzymał go, gdy był już w Boguminie i osadzono w więzieniu.

Drugi oficer francuski kapitan Sullier próbował szczęścia w innej branży samochodowej.

Kombinacja była tego rodzaju, że pan kapitan do transportów gumy do Polski dołączał i swoje transporki i przewoził je tu bezpłatnie (a właściwie na koszt Polski).

Widocznie „transporki” te były częste i nie tak znowu małe, skoro pan kapitan zawiązał formalną spółkę, która nawet wynajęła już lokal i miała niebawem otworzyć jawny magazyn przyborów automobilowych, gdy w tem głównego współnika i dostawcę — jednego z nich — wyciekło.

Bezpośrednie połączenie Moskwa-Berlin.

Berlin. Przedstawiciel Rosji bolszewickiej w Berlinie zawarł z rządem niemieckim umowę kolejową, mocą której wprowadzony zostaje, jeszcze w bieżącym miesiącu pociąg bezpośredniej komunikacji Moskwa-Berlin. Pociąg ten szedłby przez terytorjum niemieckie do Prus Wschodnich, gdzie przez Gdańsk i terytorjum polskie szedłby do Berlina.

Pociąg ten byłby przeznaczony do przewozu jeńców wojennych niemieckich i rosyjskich (a prawdopodobnie służyłby do przewozu instruktorów, niemieckich do Rosji, a agitatorów bolszewickich do Anglii i Francji). Niewiadomo jeszcze, jak na powyższy projekt zapatrzą się władze polskie.

Ostatnie wiadomości.

(Telegr. własne „Głoska Częstochow.”)

Konferencja warszawska

Warszawa 2 | 3. Oziś przybywają do Warszawy na narady w sprawie rokowań pokojowych z Rosją przedstawiciele Finlandji, Łotwy i Rumunii.

Zaciekle walki na Polesiu.

Warszawa 2 | 3. Komunikat sztabu generalnego. Białoruś. W rejonie Dryssy i na południe od Bobrujska ułtarzki patroli wywiadowych.

Polesie. Na odcinku poleskim nieprzyjacieli pod osłoną pociągu pancernego poprowadził swe oddziały do gwałtownych ataków na naszą redutę przy stacji Pitycz, demonstrując jednocześnie na północ od Prypeci.

Po ciężkich i zaciekłych walkach nasze oddziały, nie bacząc na przeważające siły nieprzyjaciela, odparły ataki na całej linii.

W walkach tych zginął śmiercią bohaterką dowódca pociągu pancernego, porucznik Wilkoszewski.

Wolyn. Intensywna akcja wywiadowcza przed całym frontem.

Nasze oddziały wywiadowcze rozbiły na wschód od Zwiahlia szwadron kawalerji bolszewickiej, biorąc jeńców i karabin maszynowy.

Podole. Wyczerpany ostatnimi walkami, nieprzyjacieli zachowywał się biernie.

Żywność dla Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn 2 | 3. Otrzymał to zawiadomienie, że komisja opolska pozwoliła na przewóz żywności z Poznania do Górnego Śląska, wraz z którego przez wyznaczone linie transporty będą konwojowane przez wojska aljanckie.

Zgon Herryssa.

Wilno 2 | 3. Z Kowna donoszą: Wczoraj zmarł z ran, odniesionych podczas ostatnich rozruchów, kapitan armji amerykańskiej, Herryss.

Wzburzenie na Litwie

Wilno 2 | 3. Na dom komisarza w Szatach rzucono bombę. Skutki eksplozji nie wiadome.

Szerogowcy 1-go litewskiego pułku piechoty uciekają grupami w stronę Szat.

W Szatach utworzył się litewski komitet bolszewicki z komisarzem na czele.

Wilno 2 | 3. Z Kowna donoszą: Do prezidenta Smetony przybyła delegacja litewskich stronnictw lewicowych z b. ministrem Kairisem i redaktorką dziennika „Laiswe” — Ordwickiewiczówną — na czele. Delegacja żądała ustąpienia gabinetu. Kandydatem lewicy na prezesa

ministrów jest były poseł do Dumy rosyjskiej, Butaf.

Wilno 2 | 3. W Wyzymorach zbuntował się oddział artylerji litewskiej, Bunt tłumiono. Podług danych urzędowych w czasie rozruchów w Ponlemoniu zgineło 15 żołnierzy, zaś 84 odniosło rany. Na czele buntu stał Mickieunas.

W Kownie zaczęła urzędować specjalna komisja, mająca przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych.

Wilno 2 | 3. Gen. litewski, Zukowski, w związku z zajściami w Kownie, podał się do dymisji. To samo zamierza uczynić wielu oficerów armji litewskiej.

Protest Polaków kowieńskich

Wilno 2 | 3. Polskie Tow. Rolnicze w Kownie ogłosiło następującą deklarację:

Wobec tendencyjnych insynuacji, pochodzących z zwałających się wzajem obzwołów litewskich i zrzucających winę ostatnich wypadków na obywateli litewskich — Polaków, odieramy je z obrurbenia i oświadczamy, że nie braliśmy żadnego udziału w robocie, która bratobójcze walki wywołała. Robotę ową potępiamy, pragnąc porządku i spokoju.

Przed wycofaniem koron

Warszawa 2 | 3. Instytucje społeczne i stowarzyszenia w miejscowościach b. okupacji austriackiej otrzymały polecenie, by od dnia 1 bm. prowadziły kasowość i wszelkie obrachunki w walucie markowej, likwidując obrachunki koronowe.

O żywność dla miast polskich.

Warszawa 2 | 3. W tych dniach wyjeżdża za granicę z ramienia Tow. Apropozycji Miast wschodnich dyr. Hieronim Wyczółkowski celem zorganizowania masowego zakupu artykułów pierwszej potrzeby.

Strajk kolejowy we Francji.

Lyon 2 | 3. Strajk kolejowy trwa jeszcze, ale się już nie rozszerza. Sytuacja poprawia się stale na wielu liniach. Rząd przedsięwziął środki, by zapewnić apro wizację ludności.

Nie wolno!

Tyon 2 | 3. Konferencja ambasadorów postanowiła zabronić statkom niemieckim wjazdu do portów tureckich.

Z Kooperatywy Kolejowej.

W szeregu licznych kooperatyw egzystujących w Częstochowie zdawałoby się że kolejowa winna trzymać przodujące miejsce, tak co do sprawności w funkcjonowaniu jak i ilości c. posiadanych artykułów. Ma bo ku temu wszelkie warunki: lokal darmo, przytem lokal i skład położone tuż przy linii kolejowej nie przyczyniają kosztów na przewóz, jak również i użycie robotnika kolejowego przy wyładunku, posiada wreszcie potężny atut w ręku — możność dostania wagonów bez uciekania się do tak kosztownego

obecnie środka jakim jest „smarowanie osi.”

Zobaczymy jak działalność tej instytucji przedstawia się w świetle faktów.

Kierownik sklepu, inżynier Zakrzewski, wychodząc z założenia, że kooperatywa kolejowa jako interes handlowy, winna dawać możliwie wysokie zyski, przeprowadza kalkulacje na posiadane artykuły tak wysokie, że przechodzą nieraz w dwójnasób ceną, takież same w innych kooperatywach a dorównują cenom w sklepach prywatnych. Zapatywanie takie bez warunkowo błędne i nieetyczne. Błędne — bo pan kierownik powinien wiedzieć, że zasadą wszelkich Towarzystw udziałowych jest zaopatrywanie udziałowców w towar po możliwie niskich cenach, nieetyczne — bo kooperatywa będąc instytucją na podłożu dobra społecznego niczem nie będzie się różniła od działalności przeciętnego sklepikarza, którego dewiza handlowa jest „drzej tylko poki się daje.” Udziałowcy zupełnie nie liczą na jakieżś nadmierne zyski od swoich wkładów, zysków tych zresztą i nie będzie, gdyż pochłona je także „kwiatki” administracyjne, jak utrzymanie dwóch rzekników dobrze płatnych w tym jedynym celu by raz na miesiąc sprzedawać im so, jak podróże różnych delegatów do Warszawy, by powrócić z pustymi rękoma i wiele innych o których na razie nie wspomnę.

Najboleśniej stroną w działalności kooperatywy jest apro wizacja jej członków, którzy byli na tyle naiwni, że jeszcze w końcu stycznia wypisali się z miejskiej apro wizacji, przechodząc do kolejowej. Od tej pory, do dnia dzisiejszego nieszczęśliwie te ofiary nie otrzymali w ścisłem tego słowa znaczeniu ani jednego bochenka chleba, ani jednego kawałka mięsa. Zaczęła się mówić, że stan taki może potrwać jeszcze tydzień lub dłużej. Dla rodzin liczniejszych jest to poprostu ruina. Za chodzą przytem szczególne wysoce charakterystyczny. Pan kierownik, wyzwiązany innych do jaknajszerszego wypisywania się z apro wizacji miejskiej, sam na tyle był ostrożnym, że wypisał się dopiero w ostatniej chwili, czyli innymi słowy, wiedząc z góry jaki los będzie tych co zbyt skwapliwie ulegli w zwaniu, sam się zabezpieczył pozostając przy miejskiej do chwili nadejścia kontyngentu kolejowego.

Jest i strona komiczna w całej tej „tragi-farsie”. Statut T-wa określa, że władze kooperatywy składają się: z Zarządu w osobie kierownika sklepu i sekretarza oraz z Rady Nadzorczej, która wybiera swego prezesa i jest instancją wyższą i kontrolującą. Otóż pan kierownik, będący jednocześnie wyższym urzędnikiem w administracji kolejowej, uwazając widać za uwłaczające swej powadze nazwę kierownika, przybrał tytuł „Prezesa Zarządu”.

Spóźniona miłość

Z francuskiego.

— A jednak byłabym bardzo pragnęła kochać — odezwała się wreszcie zmienionym głosem. Otaczano mnie wielbiono, ubiegano się o mnie — wiem o tem. Ale cóż mi z tego, że mnie kochają. Samej mnie kochać trzeba!

I uderzając się ręką w pierś: — Ale aby kochać — ciągnęła dalej — trzeba czuć tutaj bijące serce, a ja tego nigdy nie czułam. Mam dwadzieścia sześć lat, wydaje się młodą ko biętą, ale jestem już starą panną. Nie spotkałam dotąd ani jednego człowieka, który by na mnie sprawił przyjemne, lub nawet przykre wrażenie, o którym mogła bym powiedzieć, że go kochała, lub nienawidziła. Zupewna, rozpaczliwa obojętność, oto mój los — i zdaje mi się, że tak będzie.

Marta wymówiła te ostatnie słowa wolnie i jakby z pewnym wahaniem. Przed jej oczyma ukazała się piękna, poważna twarz Wiktora Seyeraca. Ten przecież nie był jej obojętnym. Od pierwszej chwili nie podobala jej się jego chłodna sztywność. Z tych wszystkich, którzy bliżej niej byli, on jeden nie nad skakiwał, nie składał jej owych służal

nych holdów, które zazwyczaj pogardliwy uśmiech, wywoływały na jej usta. Był zawsze na swoim miejscu, mówił tylko, ile było trzeba, zdając się litować nad tymi szaleńcami, wśród których sam niewzruszony się obracał. Antypatja Marty, zrodziła się z tego uporu, jaki w nim odgadywała, w nim, który był pierwszym, co pod jej jarzmo poddanego karku nie schylił. Tak bezwzględnie — nienawidziła go, tego buntownika, a przynajmniej chciała go nienawidzić.

— Hrabia będzie dla mnie ojcem, jak mówisz — ciągnęła dalej — i to właśnie skłania mnie do pójsia za niego. Będzie pobłażliwym, kocha mnie, i wybaczy mi wiele szaleństw... Nie myślałam wcale wychodzić za mąż. Ale teraz sama nie wiem, co się ze mną dzieje. Jestem tak oziębiała, że rada bym się z miejsca nie ruszyć, ja która chwilę spokojnie usiedzieć nie mogłam. Zdaje mi się, że zupełnie przewrót dokonywa się we mnie. Chcę sobie stworzyć własne domowe ognisko. A ponieważ nie dowierzam sobie, chcę żeby ono było, święte i ożywione, abym w niem z przyjemnością zostać mogła. Hrabia ma wielki majątek, ja także jestem bardzo bogata, będziemy mogli prowadzić dom na wielką skalę. Niepodobna żyć ciągle, na gościniech moja droga Stewart; hotelowe życie już mi się sprzykryło. Jednym słowem chcę się ustakować, jak to mówią, wierząc mi, że rozsądniejszego po temu środka, chwycić bym się nie mogła. Gdybym poszła za człowieka odpowiedniego mi wielkiem, kto wie, czy z moim charakterem i upodobaniami nie rozszlibyśmy się wkrótce. Młody mąż nie miał by dla mnie tej względności, na jaką u hrabiego liczę. Zresztą czuję, że mi potrzeba kierunku, a pan de Canalheilles, będzie miał nademną przewagę. Jestem z nim bardzo szczerą — otworzył przed nim swoje serce. Wie on co czuję i rozumie, czego pragnę. Nie żeni się ze mną z zamkniętymi oczyma i ma wiarę w przyszłość. Dla czego miałabym być mniejszą od niego optymistką?

Ta rozmowa nie rozproszyła obaw pani Stewart, ale skłoniła ją do milczenia. Znając stanowczy charakter Marty, zrozumiała, że na nic się dalsze przełożenia nie zdadzą — rada więc, iż za dosyć uczyniła obowiązki sumienia i zdała resztę na los szczęścia i że wzmianowanym Zapatem, utonąła znów w swoich magazynach. Wkrótce też śmierć margrabiego de Cygne spowodowała wyjazd hrabiego z Paryża, a Marta wkrótce podążyła za nim, i zaczęła życie przygotowane do ślubu.

— Słyszysz, co mówi mis O'Donnor, moje dziecię? Spodziewam się, że wkrótce spełnisz nasze zobowiązanie zyczenia. Pojmuję, iż teraz możesz pragnąć samotności. Ale najszczerzej nawet żal, wiecznie trwać nie może. Smutek twój się ukoi i może przypominasz sobie o twej rodzinie. Ten dzień będzie najszcześniejszym dniem mego życia.

General podziękował jej wilgotnym wejrzeniem, za takie wyrażenie jego przagnień — i dodał, zwracając się do Blanki.

— Słyszysz, co mówi mis O'Donnor, moje dziecię? Spodziewam się, że wkrótce spełnisz nasze zobowiązanie zyczenia. Pojmuję, iż teraz możesz pragnąć samotności. Ale najszczerzej nawet żal, wiecznie trwać nie może. Smutek twój się ukoi i może przypominasz sobie o twej rodzinie. Ten dzień będzie najszcześniejszym dniem mego życia.

— Słyszysz, co mówi mis O'Donnor, moje dziecię? Spodziewam się, że wkrótce spełnisz nasze zobowiązanie zyczenia. Pojmuję, iż teraz możesz pragnąć samotności. Ale najszczerzej nawet żal, wiecznie trwać nie może. Smutek twój się ukoi i może przypominasz sobie o twej rodzinie. Ten dzień będzie najszcześniejszym dniem mego życia.

— Słyszysz, co mówi mis O'Donnor, moje dziecię? Spodziewam się, że wkrótce spełnisz nasze zobowiązanie zyczenia. Pojmuję, iż teraz możesz pragnąć samotności. Ale najszczerzej nawet żal, wiecznie trwać nie może. Smutek twój się ukoi i może przypominasz sobie o twej rodzinie. Ten dzień będzie najszcześniejszym dniem mego życia.

rzędu" i tak podpisuje wszystkie kopie. Nie bismy nie mieli przeciwko niej niewinnej zresztą tytulomanji, o ileby w ten sposób kreowany „Prezes” przyczyniał powagę tego nieprawego tytułu — dobra instytucji, lecz że tak nie jest, więc „cóż nam po tytule, gdy pusto w szkatule” — a jak w danym razie — w żołądkach Bogu ducha winnych udziałowców. Musiemy też zwrócić uwagę i na niepraktyczność p.p. wyborców, którzy na kierownika wybrali wyższego funkcjonariusza kolejowego. Trudno wymagać od inżyniera Zakrzewskiego, by czas swój przeznaczony sprawie większej wagi jaką jest administracja powierzonej mu Inspekcji, podporządkowywał sprawom mniejszej wagi, przytem z tytułu swego wysokiego stanowiska w hierarchji urzędniczej, wywiera pewną presję moralną na niektórych członków Zarządu i Rady nadzorczej, którzy się zbyt z tem liczą, skutkiem czego wytworzyła się taka sytuacja, że nie oni rządzą — lecz niemi rządzi. Właściwymi byłyby na tym stanowisku fachowy handlowiec o stałej pensji, który by karmił ludzi nie obietnicami, depeszami i powtarzaniem rozmów, z tym lub owym ministrem — lecz chlebem i mąką. Inżynier Zakrzewski jest na tyle uczynnym człowiekiem, że i tak by ofiarował swą pomoc w granicach swej wiedzy i swoich pełnomocnictw, jak to czynił i dawniej. Przyjmując jednak stanowisko kierownika, wykazał dobitnie, że można być dzielnym inżynierem a nie tegim administratorem handlowego interesu, czego najlepszym dowodem — rozpoczęły się stan approvacji kolejowej naszego miasta.

K. Bogowski.

niewolałanych dał się słyszeć głos wołania przemawiającego w sposób gwałtowny i podburzający zebranych przeciw działalności komisji. Ten sam wólcianin następnie zbliżył się do członków komisji z głośnieim wyrzutami, domagając się uporczywie uwolnienia komisji.

Na zapytanie: Czego pan sobie życzy? — usłyszałem arogancką odpowiedź:

— To pana nie obchodzi, pan zaś niema czego tutaj szukać!

Nie mogąc jako pracownik komisji i żołnierz pozwolić, aby w oczach tyłu ludzi ktoś postępował władze wojskowe — usunąłem niewłaściwie za chowującego się wólcianina.

Nieprawdą jest, jakoby miał się wyrazić w sposób ubliżający postom wólcianiskim. Usunięty na stronę wólcianin dopiero po niewczasie zaczął wykrzykiwać, że jest postem.

Demoralizującym zachowaniem się p. Brodziak, nadużywając swej nieykwalifikacji polskiej podburzył licznie zebranych wólcianin przed siłą zbrojnej i pracującej komisji.

Przeciwko fałszywemu oświetleniu sprawy przez posta Brodziaka honor żołnierza nakazuje mi najenergiczniej zaprotęstować. Por. Ludwik Iwaszko.

Przyp. Red. Jak wynika z powyższego, smutnie zaśnięcie wywołało nieposzanowanie własnydzi władz przez zgromadzonych wólcianin. Sprawa ta jest tem więcej przykrym, że mamy w pamięci niedawne rekwizycje i trudyżycia mojskali i okupantów, którzy rekwirowali na szkodę całego kraju, a jednak wólcianinie oddawali bez szermowania swój dobytek, za co nie otrzymywali w dodatku ani czwartej części właściwego wynagrodzenia. Znając por. Iwaszkę, jako człowieka pracy społecznej, sądzimy, że tylko wskutek wielkiego do nerwowania, wywołanego nieaktownym zachowaniem się tłumu, mógł zajść podobny incydent.

Nowe ceny dzienników. Wobec wzrostu kosztów, spowodowanych powoim podwyżkami cen robocizny i papieru wydawnictwa podnieść muszą cenę dzienników zarówno w prenumeracie, jak i w sprzedaży ulicznej.

Z dn. 1 marca Gazeta Poranna sprzedawana będzie po 1 mk. prenumerata zaś wynosić będzie miesięcznie w Warszawie 22 mk. na prowincji 25 mk., za granicą 30 mk.

Ładownice wojskowe w rupieciach

Sierżant policji kolejowej, Frankiewicz zatrzymał na stacji 16 worków rupieci skórzanych, wysłanych od Mandelborska z Krakowa. Okazało się, że w workach tych znajdują się ładownice wojskowe, specjalnie poprzecznane tak, aby mogły być sprzedawane jako odpadki.

Skóry te wysłane były do kupca Friedenshoffa, mającego skład skór w Starym Ryнку.

Wysłano depeszę do dowództwa placu w Krakowie i do dowództwa miasta o energiczne przeprowadzenie śledztwa, z jakiego źródła pochodzą te ładownice wojskowe.

Kradzież. Wczoraj dozorca domu nr. 38 przy ul. Alei zatrzymał w podwórzu kobietę, niosącą pakę papieru, skradzionego z zakładów drukarskich „Gonia Czestochowskiego”. Jak się okazało, kobieta owa jest żoną stróża z drukarni, Chamika. Policja sporządziła odpowiedni protokół.

Niechlujstwo. Ze względu na nadchodzącą wiosnę należałoby większą uwagę zwrócić na nasze porządki podwórzu, które pozostawiają bardzo wiele do życzenia, zwłaszcza w okolicach miejsc. ustępowych. Dozorczy domu codzień rano czyszczą podwórza, ale dozorczy domu nie mogą użyć lokatorów ani ich dzieci porządku i odzyskiwać od karygodnych nalogów niechlujstwa. To też gorąco wzywamy wszystkich rodziców, ochroniarńk i nauczycieli szkół powszechnych, aby woszczepiali w dziełta zamikowanie do czystości i porządku. Obecnie w porze wiosennej winniśmy tem baczeniejszą zwracać uwagę na porządki w podwórzach i rynsztokach, gdyż wszelkie nieczystości ulegające gniciu, stwarzają porządny grunt do szerzenia się różnych zaraziwych chorób. Żaden Urząd sanitarny nie będzie w możności zwalczać skuteczenie epidemji, o ile sama ludność nie przyczyni się do zachowania ludzkiej obyczajności i nie wyzbedzie się wprost zwinających nalogów niechlujstwa.

Afera szpiegowska w Czestochowie.

W ub. poniedziałek, jak już donosiliśmy w miejscowym Sądzie Okręgowym na posiedzeniu karneim pod przewodnictwem Sędziego Kozierowskiego rozpoczęła się domoslego znaczenia politycznego proces oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec: Adolfa Ostheima, Edwarda Hamana, Karola Wiznera i Oswalda Baldina.

W charakterze świadków przesłuchiwani byli: b. szef Expozytury Biura Wójkowego por. Malski, żona oskarżonego Ostheima, oraz policjanci: Józef Krawczyk, Roman Rosiński i Jan Pyda.

Z zeznań świadków sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W dniu 22 maja 1919 roku o godz. 7 rano w Czestochowie uwagę policji zwróciło dwóch przechodniów, którzy będąc niedbale ubrani i mając wygląd niezgodny rozglądali się po ulicy, obserwowali domki i ruchy przechodniów. Wobec podejrzanego zachowania się, osobnicy ci byli zatrzymani przez szeregowca policji i zaprowadzeni do komisarjatu celem ustalenia ich osobistości. W komisarjacie okazali osobiste dowody, z których wynikało, że są pochodzenia niemieckiego i że jadą do Niemiec, w poszukiwaniu pracy.

Podróźni Adolf Ostheim i Oswald Baldin w komisarjacie poddani byli osobistej rewizji podczas której znaleziono u nich różne kompromitujące listy i notatki o ruchach wojsk, siłę samizoru konsystującą w twierdzy radlińskiej i t. p.

Według oznaczenia rzeczoznawcy wojskowego, notatki te zawierały wiadomości, które winny być zachowane w tajemnicy przed nieprzyjacielem, przytem jedna z notatek zawierała szczegóły o ruchach wojsk.

Zbadany w charakterze oskarżonego Adolf Ostheim oświadczył, że znalezione przy nim notatki przyniósł do jego mieszkania niejaki Wizner z Rudy Pabianickiej i wręczył je żonie oskarżonego, prosząc, ażeby Ostheim po przyjeździe do Włodawia nakleił markę na kopertę i wręczył do skrzynki, mówiąc, że pomimo braku adresu list ten trafi do miejsca przeznaczenia.

Na skutek tego zeznania zarządono postępowania za Wiznerem, którego w d. 12 lipca 1919 r. aresztowano.

Zbadany w charakterze oskarżonego Karol Wizner zeznał, że dał Ostheimowi

list do syna swego, zamieszkałego w Essen, adresu którego nie wie. List ten pisała jego żona i wręczył go również żonie Ostheima.

Oskarżony Ostheim dodatkowo zeznał, że listy znalezione przy nim dała mu również córka Hamana, jego znajomego, która obecnie mieszka we Włodawiu. Listy te wręczyła mu jakoby pewnego razu, gdy razem jechali koleją, przytem zwróciła uwagę na jeden list, mówiąc, że jest bardzo na nim zależy, który to był list, oskarżony nie mógł wskazać.

Zbadany Edward Haman, ojciec Emmanuela Gibnera oświadczył, że zna Ostheima od lat 20, lecz żadnych stosunków bliższych z nim nie utrzymywał. Jak stwierdził za zaświadczenie Urzędu policyjnego w Pabianicach Edward Haman posiada córkę, która wyszła za mąż za oficera niemieckiego i razem z nim wyjechała do Niemiec.

Z okoliczności sprawy i ekspertyzy kaligraficznej wynika, że inkryminowane notatki o ruchach wojsk, pisane były ręką Hamana, że notatki w kopercie naklejonej bez adresu dostarczył Ostheimowi Wizner, że Adolf Ostheim ustalił te notatki, przewiezł z granicę i że Oswald Baldin był jego towarzyszem, wtajemniczonym co do celu podróży.

Na zasadzie powyższych danych Urząd prokuratorski oskarżył Adolfa Ostheima działającego lat 42, Edwarda Hamana właściciela warsztatu kradkiego w Łodzi lat 54, Karola Wiznera, roznościela gazet, lat 44 i Oswalda Baldina (kacza), lat 26 o to, że w maju 1919 r. po wspólnym porozumieniu się między sobą zbirali dla rządu niemieckiego wiadomości o ruchach wojsk polskich ich rozlokowaniu, o szkołach wojskowych i o liczebności iwojska, ułatwiają szpiegostwem państwa nieprzyjacielskiemu jego wrogie działania względem Polski.

Przestępstwo to przewidziane art. 108 cz. 3 K. K. grozi oskarżonym karą śmierci.

Po przesłuchaniu świadków o godz. 9 wieczorem przewodniczący sędzia Kozierowski ogłosił przewrę do dnia następnego do wtorku (godz. 3 po poł.).

Sprawozdanie z dalszego przebiegu rozprawy sądowych podamy w jutrzejszym numerze.

KRONIKA

Posady dla inwalidów wojennych. W myśl uchwały Komisji Przemysłowo-Handlowej Sejmiku ustawodawczego z dnia 9 i b. r. oraz pisma I. W. E. 815 (20) z dnia 12 i 2 1920 r. w związku z organizacją t. zw. Agencji pocztowych będą przyjmowani w charakterze urzędników i niższej służby pomocniczej, pocztowej inwalidzi wojenni, dla których będą urządzone specjalne kursa pocztowe.

Powwyższe podaje się do wiadomości osób interesowanych z zaznaczeniem iż podania kandydatów wraz z odpisami do kumentów, należy wnosić do D. O. Gen. Kieleckiego Dział III A. najpóźniej do dnia 15-go marca b. r.

Zebrań konsorcjum węglowego. Dziś, w środę o godz. 8 wiecz. w sali obrad Rady miejskiej odbędzie się zebrań członków konsorcjum węglowego.

Z Rady miejskiej. Dnia 4 marca r. b. (w czwartek) o godz. 6-ej i pół po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada rozpatrzenie spraw, niezalutwionych w dn. 26 lutego r. b.

Osobiste. Bawią w naszym mieście pp. dr. Stanisław Lam i prof. Bolesław Czuruk (Warszawa, Miodowa 8. m. 9) w celu zebrań materiału o stosunkach panujących w miejscowym przemysle drukarskim, w papierniach i t. p. Praca ta ma służyć dla oświecenia całokształtu produkcji drukarskiej w Polsce i złożenia memorjału odnośnym władzom rządowym.

W sprawie listu pos. Brodziaka

W związku z listem posta Brodziaka otrzymaliśmy od porucznika Iwaszki wyjaśnienie, w którym stwierdza, co następuje:

Posta Brodziak w swym liście najzupełniej fałszywie przedstawił przebieg wywołanego przezeń zajęcia na Ryнку Wieluńskim.

W czasie rekwizycji komi oprócz władz wojskowych byli przedstawicielami starostwa, rzeczoznawcy i delegaci, wybrani z gmin — wójtowie i sołtysi by świadczyc w marę potrzeby, którzy z wólcianin zastępuje na uwzględnienie przy rekwirowaniu koni. Inne niepowołane osoby nie powinny się tam gromadzić, gdyż utrudniają w ten sposób pracę komisji.

W czasie rekwizycji z grona tych

Ogłoszenie.

Komisja meldaniacyjna dla spraw Elektryczności na plenarnem posiedzeniu, odbytem w dniu 1 marca r. b., pod przewodnictwem prezydenta postanowiła, wobec zmniejszenia się zużycia prądu i przedłużenia światła dziennego, c' następuje:

- 1) Pozwolić cukierniom, restauracjom i jadłodajnom używać prądu jak dawniej, lecz z zastrzeżeniem rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 16 stycznia r. b.
- 2) Zezwolić używać prądu trzem katedram (Odeon, Paryski i Nowy) tak jak dawniej, a maniońwie w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po poł., w inne zaś dnię powszednie od godz. 5 po poł., lecz z zastrzeżeniem rozporządzenia Ministerjum Spraw. z dnia 16 stycznia r. b.
- 3) Skasować od 1 marca r. b. uchwałę z dnia 9 stycznia r. b. co do 50-cio procentowego ograniczenia zużycia prądu.
- 4) Wszystkieli abonentów odłączonych na mocy uchwały z dnia 9 stycznia r. b. ponownie przyłączyć, o ile zaległe rachunki za dostarczony prąd zupełnie zostały uregulowane.
- 5) W razie niezapłażenia zaległych rachunków za prąd w terminie 8-miodniowym, licząc od daty wręczenia instalacja odnośna zostaje odłączona od sieci miejskiej, za ponowne przyłączenie liczyć się będzie mk. 20.

Czestochowa, dn. 1 marca 1920 r.
Prezydent miasta Czestochowy
A. Bandtkie-Steżyński.
Lawnik K. Malinowski.

Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Jasnogórska 24 tel. 106.
posiada w e wicencji poszukujących pracy, techników handlowych i drogowych, rzadców i ekonomów, biuralistów i biuralistek również maszynistek, rzemieślników i robotników wszelkiego rodzaju, jakoteż robotnicę i służbę-domową. Pośrednictwo dla obydwóch stron bezpłatnie

Z KRAJU.

Kara śmierci na dwóch bandytów-zbrodniarzy. Po raz pierwszy sąd okręgowy łódzki na sesji wyjazdowej w pełnym komplecie udeł się do Brzezina dla osądzenia sądem dożywotnim spraw bandycyckiej. Na ławie oskarżonych znaleźli się dwaj oddawna poszukiwani bandyci Andrzej Kubicki i Jan Jakubowski, pod zarzutem napadu zbrojnego na chatę Stanisława Francmana i zrabowania mu pod groźbą rewolweru różnych przedmiotów wartości około 20.000 marek.

Niezależnie od tego obaj bandyci po dokonaniu napadu zamordowali w sposób bestjański herca, tej wyprawy bandycyckiej, Ludwika Kopcia, w celu odebrania mu przechowywanego łupu.

Zamordowanego herca znaleziono później w żarołach, a przy nim leżało srebrna, pochodząca z rabunku, która posłużyła za jedyne źródło wykrycia zbrodni.

Sąd okręgowy skazał obu bandytów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w ciągu godzin 12-tu.

ROZMAITOSCI.

Dama z monokiem. — Najnowsza zdobycz Angielki na terenie mody — to monokiel. Córy Albionu nawet i pod tym względem chcą rywalizować z meczycami. „Daily Mail” przynajmniej, że kobieta manipuluje monokiem również zrećnie, jak wachlarzem i nosi z szykiem i gracją. Monokiel daje elegancji kobiecie specjalny „air”, ale musi też to być odpowiednia kobieta. Tylko wysoka, dystyngowana postać może się pogodzić z tą ozdoba oka. Mała, okrągłutka kobietka wyglądałaby śmiesznie z monokiem.

Monokiel damski nie jest zresztą tylko dziełwactwem mody, ale ma swoje uzasadnienie praktyczne. Astygmatyzm oczu jest wada wzroku tak powszechna, że wiele kobiet, chcąc zastąpić okulary czy binokle, wrzuca z wdziękiem w krótkowidzące oko monokiel.

TEATR „PARYSKI“

Program od środy 3 do niedzieli 7 Marca r. b. włącznie

Dziś! Dotychczas niebywale **MACISTES** znany Częstochowskiej publiczności najdzielniejszy człowiek świata w 8-mio aktowym dramacie p. t.

„Macistes contra Puchacz”

- | | | |
|--------------------------------|---------------------------|--|
| 1. Zebracy z ulicy Kościelnej. | 4. Niebezpieczny Puchacz. | 7. O północy. |
| 2. W jaskini Puchacza. | 5. Zagadkowe morderstwo. | 8 Puchacz zebrakiem i hrabią Rantorty. |
| 3. Filozof Alkoholik. | 6. Straszne oskarżenie. | |

Początek przedstawień w dniu powszednim o godz. 5-ej, w soboty o godz. 4-ej, a w niedzielę i święta o godzinie 3-iej po południu.

Teatr „ODEON“

Program od wtorku 2-go do poniedziałku 8 Marca.

Początek przedstawień w dniu powszednim o godz. 5-ej w soboty o godz. 4-ej, a w niedzielę i święta o godz. 3-iej po poł.

Ceny miejsc: Miejsce w łozach po 6 i 7 mk. Krzesła parterowe 5

Druga serja i dokończenie słynnego obrazu

„PRZY KOMINKU”

Uwielbiana przez wszystkich, najpiękniejszą Kino-diva

Wiera CHOŁODNAJA

i jej niezrównani partnerzy **Maksimow i Runicz**

w bezsprzecznie najwspanialszym 6-cio aktowym dramacie

Gdy na kominku już wygasa żar.

(stanowiącym zakończenie obrazu „PRZY KOMINKU”.)

Kino-Teatr „NOWY” ul. P. MARYI № 43. TELEFON 334.

PREMJERA! Program od wtorku d. 2 Marca r. b. i dni następných. PREMJERA!

RYCERZ ŚMIERCI

Nieporównany pod względem treści i bogatej wystawy dramat w 5 częściach.

W wykonaniu: Najpiękniejszych gwiazd kinematograficznych.

Muzyka Sekstet Artystyczny pod dyr. p. Czesława Kaukala. Początek przedstawień w dniu powszednim o godz. 5-ej, w soboty o godz. 4-ej, a w niedzielę i święta o godzinie 3-iej po południu.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (Aleja 10)
TELEFON 250
Przyjmuje codz. od 9-1 i 3-7 w.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć 8-11, 3-7
Kilińskiego 4.

Komitet Organizacyjny Robotniczego Stow. Spółczyków „WYZWOLENIE”
podaje do wiadomości pp. członków, że
1-sze roczne walne zebranie
odbędzie się w dn. 14 Marca 1920 r. o godz. 1 po poł. w sali Strazy Ognowej przy ul. Strazackiej 23.
Porządek dzienny:
1. Wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Kom. Organ. za rok 1919.
3. Sprawa dopełnienia udziałów.
4. Wybory.
W razie przybycia niedostatecznej do prawomocności uchwał ilości członków, odbędzie się tegoż samego dnia i w tymże lokalu.
Zebranie walne członków w 2-gim terminie o godz. 3-iej po poł., bez względu na ilość przybyłych członków.
Uwaga: Listy kandydatów na przedstawicieli

cieli (reprezentantów) przyjmują sklepy warzywnia do d. 8 b. m. do godz. 4 po
Niniejszem zawiadamiam się, wszystkie
przedsiębiorstwa pogrzebowe
w Częstochowie w niedzielę i święta będą nieczynne; natomiast w dnię świętą uroczystych będą otwarte.

SPRAWOZDANIE z kwesty urządzonej staraniem Koła Polek na Plebiscyt śląski dn. 22 lutego 1920 r.
W woreczkach było: 4387 mk. 18 f., 32 rb., 2 i pół kop., 123 kor. 12 hal.
Z kwesty w kino, cukierniach i kościołach: 3691 mk. 64 f., 19 rb. 15 kop., 23 kor., Razem: 8078 mk. 82 l., 51 rb. 17 i pół kop., 148 kor. 12 hal.
Oprócz tego srebrzem: 1 rb., 1 kor. i 2 i pół markówki, 1 rumuńska moneta, 5 centimów miedzia, 1 markę stemplową papierową.

Poszukuje się maszynistki
inteligentnej wykształconej i biegle piszącej na maszynie. Zgłoszenie osobiste w dniu 8 marca od godz. 9-iej rano do 13-iej w D-twie Garnizonu, III: Aleja 53.
Dowództwo Garnizonu m. Częstochowy.
Ofiary
Dla uczczenia pamięci przedwczesnie zmarłego b. ucznia, s. p. Jęsa Kranze, składa 20 mk. na flotę polską nauczycielka M. Tomaszewska.

Doktor med. E. Petrykat
b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Przyjmuje od 9-11 i od 4-7 godz. w szpitalu. Dąbrowskiego (kuchnia) 6 i piętro.